

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

102.

Czwartek 5 maja

1859.

Numer 96 Dziennika Pozn. został zwrócony; dzisiejszą pocztą przesłaliśmy go tym celnikom naszym na prowincyi, którzy go otrzymają tygodniem z powodu zabrania nie ode-

Poznań, 4 maja. Podajemy dalsze wyjątki z ostatniego wydania druków sejmowych.

Przynajmniej sprawozdanie petycyjnej komisji izby poselskiej rozbiiera, między innymi, nową petycją p. Poleskiego z Poznania, który połączając wywody w dawniejszych swoich petycjach, nieco odmienne teraz stawia żądania, a mianowicie prosi: 1) o zniesienie rozporządzenia względem odnowionego funduszu kolei żelaznych; 2) o uchylenie ustawy z dnia 30 maja 1853, względem likwidacji kolei żelaznych; 3) o zarządzenie co do przyczyn bankructwa kolei Koźłominińskiej. Komisya nowego nie upatrując uzależnienia w tej powtórnej petycji pana Poleskiego, ażeby izba zgodnie z poprzednią swoją uchwałą, przesyła do porządku dziennego.

W tymże sprawozdaniu edukacyjnej komisji izby poselskiej mieści referat o petycji byłego nauczyciela C. Wysoczyńskiego, który prosi o przywrócenie go napowrót do urzędu na zasadzie królewskiego ułaskawienia. C. Wysoczyński wziął udział w wojnach 1848 i w skutek tego opuścił swoje stanowisko nauczycielskie w Biskupicach. Po uspokojeniu burzy nie powrócił zaraz do swego urzędu, ale nie zastósował się do wezwania komisarza królewskiego z 18 października 1848, ażeby się stawił do wprowadzenia go napowrót do urzędu. W wytoczonej sobie procesie przed sądem przysięgłych, który wprawdzie został petent za niewinnego, nastąpił jednak rejonczy poznański rozpoczął przeciw niemu proces dyscyplinarny o złamanie przyrzeczenia wierności i o rozmyślne zaniedbanie obowiązków nauczycielskich, w skutek czego zapadł w r. 1851 wyrok skazujący go na utratę urzędu. Petent położył się na wydaną pod dniem 9 października 1851 amnestją królewską, jak niemniej na okoliczności, że sam wyrok rejonczy z r. 1851 przynajmniej wina przerwy w nauczaniu szkółnym od sierpnia 1848 aż do kwietnia 1850, bezpośrednio na niego spada, i prosi, jak powiedziano, o przywrócenie go do urzędu. Komisya z uwagi, że amnestya z dnia 9 października 1848 puszcza w niepamięć następstwa polityczne aż do dnia 1 lipca tegoż roku, w W. Ks. Poznańskim popełnione, jednak nie zastrzega, iż przeciwko urzędownikom a mianowicie duchownym i nauczycielom złożenie z urzędu nie może być; z uwagi dalej, że nie należy zwracać izby rozbiierać prawomocne i porządkowo wydane wyroki dyscyplinarne, wnosi o przejście do porządku dziennego.

W tymże sprawozdaniu edukacyjnej komisji izby poselskiej rozbiiera petycją ośmiu nauczycieli elementarnych z miasta Wrześni i okolicy, którzy proszą o zarządzenie uciążliwościom, którym stan nauczycielski ulega. Petenci skarżą się mianowicie: na niewystarczającą płacę nauczycieli, na pensyja nauczycielska nie rośnie w miarę lat, na szczupłą i całkiem niestosunkową pensyja emerytalną, na nędzne opatrzenie wdów i sierot nauczycielich, na społeczne stancwisko nauczycielskie, godności jego obowiązków nieodpowiednie. Żądają oni nadto przypuszczenia żydowskich młodzieńców do seminarjów nauczycielskich, założenia osobnego seminarjum żydowskiego, a niemniej zrównania żydowskich nauczycieli z chrześcijańskimi pod względem stanowczego mianowania na posadę. Komisya z uwagi, że rząd królewski oświadczył, iż zajmuje się wypracowaniem ustawy edukacyjnej, w konstytucyi zapowiedzianej, i że wszystkie w petycji przytoczone punkta przy obradach nad taką ustawą należą do rozstrzygnięcia być mogą, wnosi o przejście do porządku dziennego.

W tymże sprawozdaniu sejmowej komisji dla handlu i przemysłu referuje o petycji piekarzy miast Wschowy, przywilej bankowy posiadających,

którzy ponawiają dawniejszą swoją petycją, co do której izba poselska w dniu 19 marca r. b. przeszła do porządku dziennego, prosząc marszałka izby, żeby ich sprawę pod powtórne poddał obrady izby. Komisya nie widząc powodów do odstąpienia od zdania swego, przy pierwszej petycji tychże piekarzy wyrażonego, wnosi o przejście do porządku dziennego.

Siądome sprawozdanie sejmowej komisji do spraw gminnych rozbiiera petycją stanów powiatowych powiatu brodnickiego, w Prusiech Zachodnich, względem sposobu, w jaki tymczasowy zarząd powiatu ma być uporządkowany. Królewska rejencya kwidzińska zawiesiła w roku zeszłym landrata powiatu brodnickiego w urzędzie i zleciła tymczasowe sprawowanie tego urzędu asesorowi rejencyjnemu, panu Senfft v. Pilsach z Poznania. Stany powiatowe zanieśli przeciwko temu zażalenie do pana ministra spraw wewnętrznych, żądając, żeby tymczasowy zarząd powiatu zdany był na jednego z deputowanych powiatowych. Odmowną od p. ministra odebrawszy odpowiedź, zgłaszają się obecnie stany powiatowe z tężem samem żądaniem do izby poselskiej. Komisya po bardzo obszernym i wszechstronnym rozbraniu wszystkich odnośnych przepisów prawnych, nie może przyjść do przekonania, iżby żądanie petentów było uzasadnione i wnosi o przejście do porządku dziennego.

W numerze 104 Staats-Anzeigera czytamy odezwę wydaną przez ministerstwo spraw wewnętrznych i wojny do wszystkich kr. rejencji i do prezesa polityki berlińskiej, następującej treści: W moc najwyższych rozkazów z 20 i 29 b. m. rozporządzoną została gotowość wojenna armii. W skutek rozkazów tych stanowiący z odwołaniem się do §. 9 ustawy z dnia 31 grudnia 1842 (nr. 2319) niniejszemu że paszporta za granicę i świadectwa uwalniające od służby, aż do dalszego rozporządzenia nie mają być wydawane osobom obowiązany do służby wojskowej i do obrony krajowej. Berlin dnia 30 kwietnia 1859. Minister spraw wewnętrznych. Z upoważnienia: Sulzer. Minister wojny: Bonin.

Berlin, 3 maja. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej oświadczył minister wojny jak następuje: Dnia 28 b. m. wyświecił rząd stanowisko, z którego uważał za rzecz potrzebną rozporządzić gotowość wojenną trzech korpusów kontyngensu związkowego. Stosunki polityczne przybrały tymczasem taką postać, że rząd uznał za powinność swą, rozporządzenie to rozciągnąć do pozostałych sześciu korpusów armii. Potrzebne w tej mierze polecenia do wykonania tego rozporządzenia już zostały wydane. Składając izbie tymczasowo niniejsze oświadczenie, zastrzega sobie rząd w czasie najkrótszym przedłożenie bliższego wyjaśnienia politycznego stanu rzeczy. Następnie przeszła izba do rozpraw nad ustawą dotyczącą prawa majątkowego w małżeństwie w Westfalii i przyjęła ją po krótkiej dyskusji w formie przez komisją proponowanej z poprawką pana Rohdena. W końcu załatwiła izba petycje na porządku dziennym umieszczone podług wniosków komisji.

— Aleksander Humboldt, jeden z najznakomitszych uczonych niemieckich, złożony jest chorobą niebezpieczną. Cierpienie powstałe z zapalenia piersi zwłaziło niemal zupełnie siły 90 letniego prawie starca. Profesor Franke, którego jako najdoświadczniejszego lekarza w słabościach piersiowych, powołano do cherego, miał podobno oświadczyć, iż wszelka nadzieja wyzdrowienia jego, znikła.

× Berlin, 3 maja. Umysły ochłoneły już nieco w stolicy tutejszej z niewymownie przykrego wrażenia, jakie wieść o aliansie francusko-rosyjskim była wywołała przed tygodniem. Uroczyście zaprzeczenia dzienników angielskich i francuskich, odpowiedź księcia Górczakowa ministerstwu angielskiemu dana, depesza uspokajająca nadesłana z Petersburga do W. księżnej wejmarskiej, która jak wiadomo, ciotką cesarza Aleksandra, wszystko to zdaje się wykazywać Berlińczykom, że jeżeli coś jest umówionego pomiędzy Rosją

a Francją, to nie w tych rozmiarach w jakich National-Zeitung i Times rzecz wystawiały, na gwałt trąbiąc. Prusy przynajmniej mogą być, jak się zdaje, spokojne na teraz od Rosyi, jeżeli się nieopatrnie w rozpoczętą wojnę wplątać nie dadzą. Czy i Austria zarówno może być spokojną, nie wiem, a nawet myślę, że niezadługo może usłyszymy o wojennych zajściach na Pokuciu. — Sejm ma się ku końcowi; marszałek izby poselskiej wręcz wczoraj zapowiedział, czego się zresztą spodziewać było można, że zaległości sejmowe, jak np. prawo o ślubach cywilnych, podatek gruntowy i t. d. pozostaną niezalutowane, i że sejm będzie zamknięty, skoro tylko przyzwoli na oczekiwane jutro żądanie pożyczki czy też kredytu kilkudziesiętmilionowego. Ponieważ rzecz ta podwójnym pomaszeruje krokiem, rachują więc, że od dziś za tydzień nastąpi już limita sejm. Czy wniosek polski o narodowość i język będzie należał do przedmiotów, które mają pozostać niezalutowanymi, nieumiem wyrzec, lubo oczywistość wskazuje, że jeżeli w istocie zamknięcie sejm. za tydzień nastąpi, to fizycznym jest niepodobieństwem ażeby wniosek ten przyszedł pod obrady, albowiem raport z obrad komisji nie tylko że niewydrukowany, ale nawet jeszcze nieodczytany i nieprzyjęty w komisji. Dziś to ma nastąpić. Ze strony komisji i marszałka izby to tylko widoczna, że z jednej strony nieustają w zapewnieniach, iż gorąco by pragnęli by ten wniosek przyszedł pod walne rozprawy, a z drugiej strony taka jakaś fatalność tych panów ściga, że przez trzy miesiące nie byli w stanie dotrzeć do celu głośno wypowiedzianych swych życzeń. Ja myślę, że koniec końców, panowie ci na to przypadkowe opóźnienie obrad i złamanie tym sposobem karku wnioskowi gniewać się nie będą; co większa, ponieważ nie wierzę na świecie w przypadki... ale dajmy temu pokój. Posłowie polscy gorąco na prawdę pragną, żeby ten ich wniosek, chociażby w tak niekorzystnych warunkach jakie mu zgotowano, przyszedł jeszcze pod obrady. Komisya sejmowa do wniosku Bentkowskiego ma zresztą jeszcze się zajmować, jeżeli się nie mylę, w tych dniach, przedwstępniemi obradami nad wnioskiem hr. Cieszkowskiego i petycją dra Metziga. Naturalnie będzie to czysta już tylko formalność, bo rzeczy te w żadnym razie pod rozpoznanie całej izby przysiąc już nie mogą. — Sławny Aleksander Humboldt ciężko chory od dni kilkunastu; niektórzy mówią, że wszelka nadzieja stracona, i że lada dzień oczekiwać należy wiadomości o zgonie tego Nestora naturalistów i racjonalistów.

Chełmno, 29 kwiet. Czytamy w Nadwiślaninie że na rekwizycją polityki poznańskiej, zabrano w ekspedycji resztę pozostałych egzemplarzy numerów 29, 31 i 32 Nadwiślanina. Konfiskacya ta nastąpiła z powodu dwóch artykułów korespondencyjnych o interpelacji pana Niegolewskiego i artykułu wstępnego o oświadczeniu p. Mirbacha. Sprawa oddana sądowi pod rozstrzygnięcie, o czem swego czasu donieść nieomieszkamy. — W procesie o nr. 69 Nadwiślanina (1858, sprawa tłumaczeń), w którym, jak wiadomo, w pierwszej instancji zawyroковано 20 tal. kary, apelowały obie strony.

Brodnica. Pisze Nadwiślanin, że dnia 25 kwietnia r. b. zawiązało się tu Towarzystwo czeladzi katolickiej. Prezesem jest miejscowy ksiądz proboszcz Kamrowski, wiceprezesem ksiądz wikaryusz Hoppe. Członków zwyczajnych liczy się obecnie 20, honorowych jeden.

ROSYA.

O zbrojeniach Rosyi czytamy w Czasie: Starając się wskazać stanowisko Rosyi wśród obecnych groźnych sporów w Europie, przedstawialiśmy kilkakrotnie w Czasie z 13 i 25 lutego, 1, 13 i 23 marca: „że jakkolwiek Rosya zajęta dzisiaj głównie sprawami wewnętrznymi, życzy sobie zapewne pokoju i dotychczas nie czyni żadnych prawie przygotowań do czynnego wystąpienia na zewnątrz, nie uznaję się i nie nakazuje żadnych ruchów wojsk, oprócz zgromadzenia jednego korpusu obserwacyjnego w Besarabii (co dzisiaj dopiero podają dzienniki i korespondenci za świeżą wiadomość przez Carogród i Marsylię nadeszłą, chociaż o tem już w Cza-

się z 25 lutego donosiliśmy); jednak zwracaliśmy uwagę, iż wojenny organizm rosyjskiego państwa i terazniejsze rozłożenie wojsk pozwala Rosji skoncentrować szybko korpusy na granicach zachodnich, a w razie potrzeby wypełnić je prędko licznymi urlopnikami. Otóż spełnia się to obecnie w jednej połowie; mówimy jak najwyraźniej, w jednej połowie; albowiem cztery korpusy wojsk rosyjskich spoczywające dotąd w spokoju, rozłożone na szerokich kwaterach i zostające na zupełnej stopie pokojowej, skupiają się teraz zwolna na swoje czoła, aby utworzyć dwie armie obserwacyjne na granicach zachodnich, lecz pozostają jeszcze na stopie pokojowej, i dotychczas ani urlopowani nie zostali powołanymi, ani pobór wojskowy przez lat trzy zawieszony, nie został nakazany. Dzienniki przeto niemieckie — które niedawno twierdziły, że Rosya zdezorganizowana przez reformy wewnętrzne i zupełnie rozbrojona, nie może się ani ruszyć, a dzisiaj widzą ją znowu od jednego razu uzbrojoną od stóp do głów i stojącą już w całej potęgze na granicach — zamieszczają w części mylne i zmacone, w części przedczesne wieści, głosząc o wielkich uzbrojeniach w Rosji, o zmobilizowaniu armii, postawieniu jej na stopie wojennej itd. Inna już bowiem jest rzecz: wojska już istniejące i rozłożone szeroko, skupić w korpusy obserwacyjne, pozostawiając je na stopie pokojowej; a inna postawić armię na stopie wojennej przez wypełnienie kadrow, powołanie urlopowanych a szczególnie przez pobór wojskowy, którego już od lat trzech nie ma w Rosji i dotąd zarządzone nie zostało.

Uczyniwszy jak najwyraźniej powyższe rozróżnienie, chcąc zabezpieczyć naszą wiadomość od przekręcenia, przechodzimy do opisu faktu w krótkich słowach.

Dwa korpusy armii I-jej mającej główną kwaterę w Warszawie, rozłożone dotychczas to w części Królestwa Polskiego na prawym brzegu Wisły, to na Litwie, posunąć się mają naprzód, a przeszedłszy w części na lewy brzeg Wisły i skupiwszy się na ścisłejsze kwatery, utworzyć korpus obserwacyjny rozłożony w Mazowieckiem Kaliskiem i Sandomierskiem. Słowem w Królestwie Polskiem ma stanąć jedna armia obserwacyjna; nie wydano jednak żadnych poleceń, aby pułki do niej należące postawić na stopie wojennej. Dwa inne korpusy piechoty rozłożone na Wołyniu, Podolu i w dalszych guberniach, rozpoczęły zwolna ruch w celu skoncentrowania się na swoje czoła, na Łuck wołyński i Kamieniec podolski. Te znowu dwa korpusy wraz z trzecim zgromadzonym pod Kieszeniewem, tworzyłyby drugą armią obserwacyjną.

Nadmieniamy raz jeszcze, iż wszystkie te pięć korpusów, jak i wszelkie wojska rosyjskie są na stopie pokojowej, a każdy korpus piechoty (trzy dywizje piechoty, trzy brygady jazdy, trzy brygady artylerji), który na stopie wojennej liczyć powinien 66,000 ludzi, nie ma dzisiaj i połowy tego; nakoniec powtarzamy, że dotychczas Rosya nie przedsięwzięła żadnych nadzwyczajnych uzbrojeń i nie powołała nawet urlopowanych.

Jeżeli przeciw-rozkazy wydane nie zostaną i zgromadzenie tych dwóch armii obserwacyjnych przyjdzie do skutku, stanie się to czego chcieli sobie publicyści rosyjscy, aby Rosya nieodwracając się od swjej pracy wewnętrznej i niemierzając czynnie do wojny, ograniczyła się na postawieniu silnego korpusu obserwacyjnego na granicach ces. austriackich jak to pisaliśmy w Czasie z 13 lutego r. b.

AUSTRYA.

Wiedeń, 2 maja. Gazeta Wiedeńska donosi: Depesza telegraficzna marszałka Gyulai, która dziś w nocy tu przybyła, donosi że armia austriacka pod Bereguardo i Pawią przeszła przez Tycyn za przednią strażą, która już 29 była się przeprowadziła. Główna kwatera austriacka jest od 30 kwietnia w Garlasco. Na tym buletynie ograniczają się wiadomości o ruchach wojskowych. — Gazeta Austriacka sądzi, że dotychczas niewiele jeszcze Francuzów mogło stanąć w Turynie, z powodu nader trudnej przeprawy przez Mont Cenis. W Alpach bowiem pogoda kwietniowa jest nader zmienna; padają wysokie śniegi, których powierzchnia topnieje na słońcu, a marznie wieczorem, ale ten lód za słaby aby człowieka utrzymał, tak że droga dla ludzi i koni jest nader uciążliwa. — Marszałek Gyulai wydał proklamacyę do mieszkańców królestwa lombardzko-weneckiego, w której donosi, że władza wojskowa i cywilna podczas wojny w jego ręku będzie spoczywała.

FRANCYA.

Paryż, 1 maja. Okólnik dyplomatyczny, wystosowany przez pana Walewskiego do wszystkich posłów francuskich przy dworach zagranicznych, jest z dnia 27 kwiet. i co do treści swojej zawiera następujące ważniejsze miejsca po wstępnej przemówieniu,

w którym dowodzi minister, że położenie Włoch od dawna było nienormalne i że Francya chciała temu, zgodnie z innymi mocarstwami, na drodze pokoju zaradzić: „Od chwili, w której gabinet wiedeński przyrzekł uroczystymi zaręczeniami, że kroków nieprzyjacielskich nie rozpocznie, zdawało się, że sam przeczuwa stanowisko, jakie rząd cesarski niemylnie będzie musiał zająć, w razie jakiegokolwiek napaści na Piemont. Takowe zaręczenie, dając czas pośrednictwu mocarstw do działania, pozwalało spodziewać się bliskiego zwołania kongresu. W istocie Anglia, z przyzwoleniem Francji, Prus i Rosji, oznaczyła już ostatnie warunki zebrania się tego zgromadzenia, na którym przyznano państwom włoskim to miejsce, jakie sama sprawiedliwość i rozsądek im nadać musiały. Sardynia ze swjej strony przystawała na zasadę rozbrojenia równoczesnego i przedwstępnego wszystkich mocarstw, które od niejakiego czasu liczbę wojska swego pomnożyły. Przeciw tym przepowiedniom pokoju wystąpił gabinet wiedeński nagle, z czynem, który, aby go nacechować tak jak być powinno, jest niczem więcej jak wypowiedzeniem wojny. Tak więc Austrija niszczy samopas i umyślnie robotę, nad którą Anglia z taką cierpliwością pracowała, którą Rosya i Prusy tak zacnie i szczerze popierały, a którą wielkie umiarkowanie Francji ułatwiało. Nietylko zamyka Sardynii przystęp do kongresu, ale wzywa ją, pod karą zmuszenia jej do tego przemocą, aby złożyła broń bez dalszego warunku i w przeciągu trzech dni“. Wiadomo każdemu jakie wrażenie i zdziwienie sprawiły we wszystkich gabinetach ten postępek Austrii, spowodował on nawet do protestacyi, której rozgłos rozszedł się obecnie po wszystkich krajach Europy. Francya od pół wieku już nie chciała wywierać we Włoszech żadnego wpływu zyskowego dla siebie. „Dotychczas żądała tylko, a traktaty zgadzają się z jej życzeniami, aby państwa półwyspu żyły życiem własnym i samoistnym, i tak w sprawach swoich wewnętrznych, jako też w stosunkach z zagranicą, zważały tylko na swój własny interes. ... Tymczasem okoliczności nadały Austrii, w obec innych państw włoskich, stanowisko, które jednogłośnie za przeważne osądzonem zostało. Tylko Sardynia sama dotychczas uchroniła się od owego wpływu, który wedle powszechnego przyznania, zepsował w ważnej części Europy system równowagi. „Wszędzie gdzieindziej byłoby to bardzo niebezpieczne, ale Francya byłaby poprzestała na wskazaniu owego niebezpieczeństwa innym mocarstwom.“ Co się tyczy Sardynii jednak byłaby takowa wstrzeźliwość zapomnieniem naszych najistotniejszych interesów. Nietylko położenie kraju i kształt ziemi, które z tej strony zakrywają jedną z granic francuskich, ale nadto przejścia alpejskie nie są w naszym ręku i zależy nam przeto w najwyższym stopniu na tém, że klucz do owych wązów pozostał w Turynie i jedynie tylko w Turynie. Względem francuskie, ale nadto jeszcze względem całem europejskie, dopóki uszanowanie dla praw i dla prawowitego interesu mocarstw stanowić będą zasadę wzajemnych między nimi stosunków, nie pozwalają na to, aby rząd cesarski wachał się względem postępowania swego w razie, kiedy państwo tak znaczne jak Austrija przyjmuje w obec Piemontu ton groźny i zamierza sobie otwarcie dawać mu rozkazy.“ Próż pamiątek, wspólności pochodzenia, związków dawniejszych i terazniejszych, które łączą Francję z Sardynią, „to co nam niemylnie drogę naszą wskazuje, jest ciągły i dziedziczny interes Francji, jest zupełne dla rządu francuskiego niepodobieństwo pozwolenia na to, aby gwałtowny zamach zaprowadził u stóp Alpów, wbrew woli przyjaznego narodu i woli jego monarchy, stan rzeczy, któryby całe Włochy oddał pod wpływ obcy. Jego cesarska moc, ściśle stójąc się do słów, które wymówiła, gdy lud francuski przywołał ją znowu na tron naczelnika jej dynastji, żadnej nie ma osobistej ambicyi, żadnej żądzy podbojów“. W umiarkowaniu swoim nie myśli cesarz odłączać zamiarów swoich od zamiarów swych sprzymierzonych, a nawet rząd cesarski „cieszy się dotychczas silną nadzieją, iż rząd JKM. królowej W. Brytanii pozostanie nadal także w takiej postawie, która łącząc węzeł moralnym i politycznym obydwu narodów pozwala gabinetowi londyńskiemu i paryskiemu wywnętrzyć się nawzajem bez ogródki i umówić, stosownie do okoliczności, między sobą zgodność, któraby uchroniła ląd stały od walki, mogącej powstać na jednej z jego kończyn“. Rosya i Prusy niewątpliwie działać będą w tym samym celu, wszakże, „zyczymy sobie przedewszystkiem i szczególnie (d'une façon toute particuliere), aby wszystkie inne mocarstwa, które składają Rzeszę niemiecką, nie dały się obłąkać przez wspomnienia całkiem innych czasów. Nader przykro jest Francji patrzeć na wzburzenie umysłów, które w kilku państwach niemieckich spoglądać się daje, i nie pojmuje ona, żeby wielki ten kraj, zwykle tak spokojny, miał istotnie uważać, iż bezpieczeństwu jego grożą wypadki, których widownia

zostać ma daleką od jego terytorjum“. — Z wiadomości bieżących nie ma nic szczególnie nowego. Umiarkowanie wszakże i dokładne teraz doniesienia z Piemontu okazują, że Austriacy wkroczyli do Piemontu przeprowadzając się przez Lago Maggiore i przebiegając całą linią Tessynu aż do Pawii. Rozdzielili się na trzy korpusy; pierwszy korpus, złożony z 20 batalionów i 8 baterji dnia 29 kwiet. przeprowadził o trzeciej godzinie przez Gravellońę, małą rzeczkę wpadającą do Padu. Nazajutrz o pół do dwunastej z południa, były już jego przednie strażce pod Vapolate, gdzie jest stacya kolei żelaznej z Nowary Alessandri prowadzącej. Drugi korpus, znaczniejszy, wkroczył w nocy dnia 29 kwiet., dostał się do Cassalo, niedaleko od Vigevano kanałem Abbiategrasso, a dalej z Vigevano ruszył na Mortarę. Wreszcie trzeci korpus, działający na Lago Maggiore, wylądował w Stresa i w Arona, zapewne z zamiarem przesunięcia dalej ku Riella i Jore. Dalej dowiadujemy się, że 30 kwiet. wieczorem Novara zajęta została przez oddział austriacki, złożony z 400 ludzi piechoty i 50 konnicy. Ten oddział należy zapewne do pierwszego korpusu, drugi zaś korpus zajął 30 kwiet. Mortarę. Wszystkie te ruchy dotychczas odbywają się na prawym brzegu Padu, wszakże i które wiadomości donoszą o wypadkach wojennych na lewym brzegu tej rzeki. Austriacy bowiem w księstwie parmezańskiem, ogłosiwszy Placencję w stanie obłężenia, wyruszyli z niej ku granicy piemonckiej. Król Wiktor Emanuel wyjechał w niedzielę z rana z Turynu aby objąć naczelną dowództwo wojskiem sardyńskiem, które zdaje się zajmować Turyn, celem bronięcia Turynu; zresztą nie wiadomo co się z armią piemoncką dzieje. Siły francuskie dają ku Alessandri i zdają się tworzyć tutaj prawe skrzydło utrzymując związek z Genuą, jest i będzie podstawą ich ruchów wojennych. Wiadomości rozsiewane o potyczce pod Buffalorą, jako że w późniejszych krwawych starciach dotychczas całkiem się nie potwierdzają. Zdaje się, że wojsko sardyńskie stara się przedewszystkiem o to, aby niebacząc i naprzód nie narażać się na niebezpieczeństwa i wszelkie kroki stanowcze odłożyć do czasu, aż Francuzi będą już w należytej sile i na odpowiednich stanowiskach; upływie więc może dni kilka, zanim jakiej istotnej bitwie usłyszymy. Cesarz sam z pewnością wyjechać 6go z Paryża; wiadomo, że cesarz lubi wspomnienia i ważne rocznice, a 6go jest rocznica wyjazdu jenerała Bonaparte z rzyżem, aby objąć naczelną dowództwo nad armią francuską. Pan Hübler już pakuje się i odbywa swoje wiedziny pożegnawcze, lada dzień Paryż opuści, i domosć zaś o wyjeździe pana Banneville z Wiednia jest niezawodną. O zmianie ministerstwa w Turynie udania się cesarza do armii ciągle jeszcze mówią, lecz zdaje się, że zmiana dotyczy tylko ministrów spraw wewn. — Wiadomość o aliansie francusko-rosyjskim, prawdziwa czy nieprawdziwa, zrobiła w Niemczech i w Anglii wielkie wrażenie, ma wprawdzie aliansu zaczepnego, ale zdaje się, że są jakieś umowy i związki może odporne, zresztą ani w Paryżu, ani w Petersburgu nie zaprzeczają. Książę Gorczałow wprost i kategorycznie z tego powodu zapytany przez angielski odpowiedział: „Nie przeczę, iżby istniało jakieś zobowiązanie pisemne między Francją i Rosją, ale mogę zapewnić pana jak najzupełniej, że układ ten nie zawiera w sobie nic coby jakkolwiek wy tłumaczyć sobie można jako związek nieprzyjacieli przeciw Europie. Jeśli lord Malmesbury zapytany zostanie z tego powodu, może, jak powyżej rzekłem, odpowiedzieć z wszelkiem zaufaniem, i dać moje osobiste zaręczenie, że wypadki zatwierdzą prawdziwość jego oświadczenia“. Słychać także, iż cesarz Aleksander telegrafem zawiadomił Wiedeńską księżnę wejmarską, o fałszu wszelkich doniesień, jakoby Rosya chciała nieprzyjacielem zająć stanowisko względem Prus i Austrii. W ostatnim jednak czasie, osobliwie od przybycia ks. Montebello do Petersburga, korespondencya między Paryżem i Petersburgiem bardzo ożywiona, gońce raz po raz od jednego dworu do drugiego podążają. O skutku się korpusu rosyjskiego wzdłuż granicy galicyjskiej wątpić niemożna, a zdaje się, iż w Królestwie także znaczne siły się zbierają; zresztą to nie osobiecy, niewiadomo, w jaką stronę się obróci. Spotkanie się cesarza Aleksandra z Księciem Rzymem pruskim, bądź w Mysłowicach, bądź gdzieindziej, o którym w Paryżu w sferach finansowych nie słychać, może przeważnie wpłynąć na stanowisko Rosji lub Prus w obecnym zawikłaniu. Stosunek Francji z Anglią staje się coraz mniej serdeczny, głównie z powodu owych domysłów o związku z Rosją. Powiadają o bardzo burzliwej w ostatnich dniach rozprawie między lordem Malmesbury i hrabią Pelissier, w skutek której marszałek napisał miast wysłał swego sekretarza, pułkownika Ayl

Paryża. Anglia na gwałt się zbroi; po wszystkich miastach ogłoszono znaczne wynagrodzenia dla ochotników. Marszałka Pelissier spodziewają się jutro, najpóźniej pojutrze, w Paryżu. — Monitor ogłasza zakaz wywożenia za granicę prochu, siarki, ołowiu, koni i w ogóle wszelkich materiałów i potrzeb wojennych.

ANGLIA.

London, 2 maja. Wczoraj przybył tutaj pan Beust, pierwszy minister króla saskiego. Książę saski Albert przybędzie dzisiaj do Southampton. — Obiega pogłoska, iż Austriacy maszerują ku Alessandryi. — Wybory do parlamentu w miasteczkach ukończone; konserwatyści twierdzą, iż pozyskali 30 miejsc, a stracili tylko 10; tym sposobem pozyskali zatem 20. Stronnictwo liberalne zaręcza, iż konserwatyści uzyskali tylko 24 miejsc, a stracili 12; liberałsi zaś pozyskali 12. — Nie wszystkie jeszcze wybory z miasteczek wiadome; wypadek wyborów w hrabstwach wcale jeszcze nie znany. — Dziennik Observer zwraca uwagę na ważność portu w Cattaro (w Dalmacji), który po Malcie jest najobszerniejszym portem w Europie; wejście do tego portu tak jest ufortyfikowane, że nie może być zdobytym, przeciwko można przymusić miasto do poddania się przez blokadę z strony morza. — Times donosi, iż nie tylko budownicy okrętów, ale wszystkie znaczniejsze angielskie fabryki maszyn, tak są zajęte zamówieniami rządu rosyjskiego i francuskiego, że dłużej niż zwykle co dzień pracować muszą.

WŁOCHY.

Z teatru wojny mamy dotychczas jeszcze tylko przybliżone wiadomości. Według ostatnich doniesień z 1 maja Austriacy zajęli nad Lago Maggiore miasta Pallanza, Arona i Intra. Dalej na południe 3000 Austriaków zajęło Mortarę; oddział składający się tylko z 400 pieszych i 50 konnych wkroczył do Nowary. Dotąd wojsko austriackie nie poruszyło się dalej, ku Vercelli. Z Placencyi inny znaczny oddział wyruszył, zaprowadziwszy poprzednio stan oblężenia w tém mieście; jak się zdaje, Austriacy mają zamiar skoncentrować się nad lewym brzegiem Padu. (Po.) Wojsko sardyńskie cofa się stosownie do przyjętego planu; słychać iż dopiero nad Sezą i nad Dorą zamierza wstrzymać pochód Austriaków; poczyniono podobno przygotowania, aby zalaniem całej okolicy utrudnić im przystęp do linii Dory. — Tymczasem wojska francuskie nie przestają przybywać do Suzy i do Genuy; wszędzie przyjmują francuskich żołnierzy z zapałem i serdecznością. Zuawy i Turkosy, których mundur malowniczy, pleć ciemna, fizjonomia wyrazista i postawa wojenna a zarazem niedbała zwraca na siebie uwagę, są przedmiotem powszechnego podziwienia. Marszałek Canrobert i generał Niel przybyli do Turynu 29 kwietnia rano o 7 godzinie. Król dał im mieszkanie w swoim pałacu, i o dziesiątej udał się z nimi do obozu w Chivasso, aby obejrzeć fortyfikacje na linii Dory. Wojsko, które z niecierpliwością oczekuje chwili bitwy, przyjęło monarchę i generałów francuskich z oznakami największego zapału. 30 kwietnia generał francuski Bonat umarł w Suzie rano z powodu piorunującej apopleksyi. Nazajutrz odbył się pogrzeb jego w przytomności władz cywilnych i wojskowych; śmierć tego znakomitego generała wzbudziła powszechne współczucie. — Przez Chambéry codziennie kilka razy przechodzą niezmierne pociągi napelnione wojskiem francuskim i amunicją; młodzież tameczna urządziła subskrypcyę w celu dostarczenia żołnierzom cygar, tytoniu i napojów. Przez dolinę Izery także ciągle nadchodzą oddziały francuskie; pierwsze pułki, które przeszły przez Mont-Cenis ucierpiały wiele od niepogody. W mieście znajduje się pełno cudzoziemców, chcących się przypatrzeć pochodom wojska. Piekarze miejscy w dwóch dniach dostarczyli trzydzieści tysięcy racy chleba; miasto przetrzymało także dla wojska znaczną ilość ryżu, mięsa i wódki. Dzienniki reakcyjne tameczne, które dotąd odzywały się głośno za Austriakami, teraz z niewymowną czułością rozprawiają o niepodległości włoskiej. — Z Genuy donoszą, iż generałowie i wyżsi oficerowie francuscy otrzymali wspaniałe pomieszkania, na przód dla nich przygotowane; generał Bazaine mieszkał w jednym z najwspanialszych pałaców tamecznych. Żołnierze francuscy przybywający do Genuy zwiedzają miasto, oprowadzani przez mieszkańców, z którymi pomimo różnicy mowy są w jak najlepszej komitywie. — Dziennik Opinione donosi, że adwokat pewien z Modeny przywiózł do Turynu siedmioro dzieci, czterech synów, którzy natychmiast wstąpili do wojska, i trzy córki, które zostają siostrami miłosierdzia i w szpitalach wojskowych służbę pełnić będą. — Wielki książę toskański wyjechał, (jak już dawniej donosiliśmy) z Florencyi do Bolonii, z kąd jak się zdaje uda się do Bawaryi. Rząd tymczasowy składają: kawaler Ubaldino Peruni, pan Vincenzo Malenchini i pan Damini, major artylerji. Proklamowano dyktaturę króla

Wiktor-Emanuela; rząd sardyński przeciw przyjął tylko protektorat i dowództwo nad wojskiem toskańskim; oraz przyrzekł, iż będzie utrzymywał porządek publiczny. W tym celu posłano do Toskany generała Ulloa, będącego w służbie sardyńskiej, który przybył do Florencyi 28 kwietnia. Jeden z najznakomitszych członków stronnictwa liberalnego toskańskiego, baron Bettino Ricasoli, był w Turynie z kąd przywiózł wiadomość, iż rząd sardyński, nie mieszając się bynajmniej do wewnętrznego zarządu Toskany, będzie się starał o urzeczywistnienie gorących życzeń wojska i ludu toskańskiego. — Książę modenski opuścił swoje stolice i zamknął się w twierdzy Brescello. W Massie i w Carrarze, dwóch miastach należących do jego księstwa, także proklamowano dyktaturę króla sardyńskiego, który im równie jak Toskańczykom przyrzekł protekcją swoją. — Z Drezną donoszą z 1 maja, iż dwór turyński odwołał księżną geneueńską, córkę króla saskiego; wstawienie się króla o przedłużenie jęj pobytu w Dreźnie było daremne; księżna wyjechała już z dwójkiem dzieci do Chambéry. — Z Rzymu piszą z 26 kwietnia, iż za przykładem syna generała Gregorio poszło kilku młodych ludzi z znaczniejszych rodzin tamecznych. Syn znanego adwokata Tancredi także uszedł do Piemontu napisawszy list do rodziców, w którym oświadcza, iż dzisiaj ojczyzna więcej znaczy niż rodzice. Znaczne oddziały ochotników udają się z Romanii na Liworno do Genuy. W Toskanie przyjmują ich po wszystkich miastach, przez które przechodzą, z muzyką i z okrzykami radości. Policya nie ma już dosyć władzy, aby zapobiedz tym demonstracyom. — Owacy, których przedmiotem w dzień Wielkiej nocy był poseł i komendant francuski, nie były wynikiem zapału prostego ludu, lecz najwyższymi warstw rzymskiego społeczeństwa; kiedy przejeżdżał powóz posła austriackiego, tłumy zachowały ponure milczenie. W nocy po tym wypadku, jak się zdaje za namową rzeczono go posła, odbyły się liczne rewizye po domach znaczniejszych rodzin; lecz kilku tylko młodych ludzi aresztowano, gdyż reszta, wczesnie zawiadomiona, schroniła się ucieczką. Poseł francuski protestował wprawdzie, lecz sekretarz stanu odpowiedział mu, iż rząd papieski, będąc neutralnym, nie może pozwolić na krzyki uliczne. Stronnictwo włoskie nie dało się jednakże zastraszyć; przy sposobności ogni sztucznych na piazza del Popolo niezliczone tłumy nie przestawały wołać przed pałacem generała Goyon: Niech żyje Francya, niech żyje cesarz, niech żyją Włochy! Słychać, iż za wstawieniem się posła francuskiego ci, których aresztowano, wkrótce na wolność wypuszczeni zostaną. — W Neapolu urzędowy buletyn lekarski oświadcza, iż stan zdrowia królewskiego nie przestaje się polepszać; zaręczeniem tym jednakże publiczność nie zupełnie wierzy.

SZWAJCARYA.

Z Bernu donoszą z 29 kwietnia, iż rada związkowa uchwaliła dzisiaj orędzie, które ma być izbom przedłożone; orędzie to kończy się następującymi wnioskami: 1) Zatwierdzenie noty cyrkularnej z 14 marca (o neutralności szwajcarskiej) udzielonej mocarstwom. 2) Zatwierdzenie środków wojskowych przedsięwziętych przez naczelną władzę wykonawczą związkową; pełnomocnictwo mające być nadane radzie związkowej do przedsięwzięcia wszelkich innych środków wojskowych i finansowych, przez okoliczności nakazanych. 3) Wybór naczelnika i szefa sztabu armii związkowej, którzy jednakże dopiero wtenczas do czynnej służby powołani zostaną, kiedy wojsko związkowe wynosić będzie 20 tysięcy. — Według telegraficznych wiadomości z 1 maja generał szwajcarski Bontemps kazał zdjąć bandery z parowców sardyńskich, które się schroniły na część Lago Maggiore należącą do Szwajcaryi. Poseł francuski wręczył radzie związkowej manifest, który rozbiera obecne stanowisko Francyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 maja. Przed sądem apelacyjnym t tejszym toczyła się wczoraj w drugiej instancji sprawa ks. Koszutskiego, o której przebiegu w pierwszej instancji donosiliśmy czasu swego. Jako obrońca ks. Koszutskiego występował p. dr. Władysław Niegolewski. Sąd apelacyjny zniósł wczoraj wyrok pierwszej instancji, który uznał ks. Koszutskiego winnym podżegania do nienawiści przeciw odmiennym wyznaniom religijnym, i uwolnił oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności.

Ostrów, 2 maja. Już w jednym numerze Dziennika Poznańskiego zwrócił korespondent z Gniezna uwagę naszą na to, jak krzywe i uprzedzone wyobrażenia ma o nas i o kraju naszym wielka część najbliższych naszych sąsiadów i jak śmiało i bezwzględnie głosi je i szerzy, nawet w dziełkach naukowych przeznaczonych do użytku domowego i szkolnego. W podobny sposób przedstawia ona i dzieje nasze, gdzie rozmiągając się często z prawdą historyczną naciąga i nakręca fakta tak, aby wydać nareszcie sąd, jaki już dawno sobie uprzedła a jaki rzadko na korzyść naszą wypadła. Fałszywe takie tendencyjne wciskają się nieraz i do szkół i szkółek, głoszone przez nauczycieli i nauczycielki, którzy, aczkolwiek świat i rzeczy polskie nie lepiej może znają, jak murem otoczone państwa chińskie, mówią jednak o nich i osadzają je, jakby wyłącznie byli do tego powołani i upoważnieni. I tak w szkole tutejszej żeńskiej zapytana przez nauczycielkę podczas popisu publi-

cznego jedna z uczennic, co wie o Słowianach dawniejszych, odpowiedziała doraźnie, że Słowianie byli surowi i nieokrzesani i do tego stopnia dzicy i okrutni, że synowie u nich nie wzdrali się własnych zabijać rodziców, ile razy takowi bądź to wiekiem złamani, bądź to chorobą złożeni ciężarem dla nich się stawali. Odpowiedź ta, zadowalniająca nauczycielkę, była bez wątpienia owocem jęj nauki. Nauczycielka ucząc tego pomieszała zapewne Słowian z kanibalami, jacy podobno na niektórych wyspach Polynezji żyć mają a o jakich nauczycielka z licznych opisów podróży wiecej może i dokładniej wie, niż o Słowianach. Gdyby nauczycielka w dziele Herdera pod tytułem: Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit — bo do dzieła źródłowego łacińskiego lub słowiańskiego nie mogę odesłać nauczycielki, jako nie posiadającej tych języków — przeczytała była kiedykolwiek z uwagą ustęp o Słowianach traktujący, byłaby z dzieła rodaka swojego — a ten jęj rodak ma w świecie naukowym jak największą powagę — powzięła tę wiadomość, że Słowianie dawni byli łagodni, spokojni, cierpliwi, zbyt ulegli, że oddawali się spokojnym zatrudnieniom około roli i hodowania bydła, że byli bardzo przywiązani do domu, rodziny i kraju swojego, że przestając na swoim nie myśleli o grabieżach i zaborach, nie pragnęli cudzej własności, nie rozlazili się po świecie, nie napadali ludów ościennych i t. p. Że u Słowian szacunek ku rodzicom był wielki, na to mamy dotąd dowód, że się tak wyrażę, lingwistyczny. Lud bowiem polski i w ogóle wszystkie prawie ludy szczepu słowiańskiego, ilekroć przemawiają do osób wiekiem starszych a tém bardziej do rodziców lub o nich mówią, używają liczby mnogiej, co, jak wiadomo, jest znakiem pewnej czci i uszanowania (pluralis majestatis). Ze sposób ten wyrażania się jest właśnie u ludu pospolitego powszechnie używany, dowodzi to jego dawności i początku słowiańskiego... Lecz szkoda czasu i atlasu na pouczenie tych, którzy z zasady nie chcą dać się pouczyć; niechajby przynajmniej, jeżeli sobie już coś o nas uroili i tego się uparcie trzymają, nie popisali się tém publicznie w szkole w obec słuchaczy, których to mocno obchodzić może. Niegrzecznie z resztą i niewdziecznie mówić źle o przodkach tych, z którymi i z których po części się żyje.

Z Krobskiego, 29 kwietnia. Towarzystwo agronomiczne połączonych powiatów krobskiego, kosciańskiego, śremskiego i wschowskiego, odbyło w Gostyniu Walne zgromadzenie. W zastępstwie prezesa pana Gustawa Potworowskiego z Goli, przewodniczył wiceprezes pan Ignacy Sczaniecki z Łaszczyna. Porządek dzienny mnóstwo zawierał ważnych kwestyi rolniczych. Długo przez naczelnego prezesa wzbranią wystawa zwierząt i płodów, dozwolona wreszcie, uchwaloną została na początek października r. b. Otrzymałszy czego dotąd pragnęliśmy, spodziewamy się, że udział liczny w niej wezmą tak członkowie jak i nieczłonkowie Towarzystwa, i że nie powstydzimy się naszej pracy, jeżeli tylko Pan Bóg da rok lepszy i obfitszy od upłynionych lat. Przedwzysztym zajął Zgromadzenie treściwy i jasny wykład pana dra Józefa Szafarkiewicza z Poznania, który umyślnie zjechał w tym celu do Gostynia, objaśnił Towarzystwo o rozmaitych rodzajach wapna, znajdujących się w W. Księstwie Poznańskim, i jak tęgost stosunek do ziemi i wody znaleźć, przystępnie wyłożył. Dzięki się należą szanownemu profesorowi za niemający trud w przywiezieniu potrzebnych aparatów i skwapliwą chęć przysłużenia się rozwojowi rolnictwa, które na nauce chemii, nie szczędzając nam w szkołach i późniejszym życiu tak dotąd zaniedbywaną, w znacznej części jest oparte.

Wiecej już zapewne z niem. *Gazety Poznańskiej*, że pomiędzy niemieckimi mieszkańcami Wielk. Księstwa krąży adres do Księcia Rejenta, wystawiający, że administracya dotychczasowa W. Księstwa jest dobrą, i ostre postępowanie z Polakami konieczne, jest to bowiem jedyny środek powstrzymania Polaków od dążności rewolucyjnych, albowiem charakter nasz, to jest Polaków, ciągle jest burzliwy i niespokojny. Kilku jednakże niemieckich obywateli w Krobskim zwróciło owemu pismo nie podpisawszy.

Telegramy ostatnie.

Bern, 3 maja. Austriacy koncentrują się pod Sezą (Sessea?) i zajmują Vercelli. Gyulai wkłada na Nowarę kontrybucyę złożoną z żywności i furazju. Starcie dotychczas nie zaszło. (Br. Z.)

Wiedeń, 4 maja. Wczoraj późno wieczorem przybył buletyn następujący z teatru wojennego: Główna kwatera Comello, 2 maja. Armia austriacka posunęła się w marszu do wysokości Kairu (na północ-zachód od Savony nad Bormidą (i Kandy) na południe-zachód od Mortary nad Sezą). Dotychczas tylko małe utarczki pomiędzy przednimi strażami, korzystne dla Austriaków, zaszły. Gubernie Wenecya i Istrya po Gorycyę ogłoszone w stanie wojennym. — Księżna Parmy przybyła do Mantuy. W Parmie oczekują komisarza piemontskiego. — *Gazeta Wiedeńska* ogłasza notę hr. Walewskiego do pana Banneville pełnomocnika francuskiego u dworu wiedeńskiego, z 29 kwietnia i notę p. Banneville do hr. Buol z 2 maja z oświadczeniem urzędowym, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Francją a Austryją zostały zerwane. Pan Huebner przedwczoraj telegrafem odwołany został z Paryża. (P. Z.)

Paryż, 4 maja. Na wczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego hr. Walewski oświadczył, że w skutek ultimatum przez Austryją Sardynii postawionego francuski pełnomocnik w Wiedniu 26 kwietnia oświadczył, że wkroczenie Austriaków do Piemontu będzie uważane za wypowiedzenie wojny Francyi. Ponieważ 29 kwietnia armia austriacka wkroczyła do Sardynii, obecnie istnieje wojna między Austryją a Francją. (P. Z.)

